

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓLKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI

„Przyjaciel Ludu” kosztuje kwartalnie **100 MAREK**

Numer pojedynczy **10 Mk.**
W Ameryce rocznie **2 Dol.** Pojedynczy numer **10 ct.**

Biurow Redakcyi Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.

Adres na listy, przekazy, reklamacye itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu.

Przenumeratę kolportaż płaci się z góry.
Anonse po 50 marek od wiersza polt.

Nr. 34.

Niedziela, dnia 21 sierpnia 1921.

Rok XXXIII.

Potrzeba rządu ludowego.

Po upadku państw zaborczych, kiedy powstała Polska ze stuletniej niewoli, cieszył się i radował cały naród, że w tej nowopowstałej Polsce będzie jakoś lepiej. Ale niestety, była to przedwczesna radość. Wyjawszy gabinetu Moraczewskiego, któryto rząd odpowiadał duchowi czasu i ludziom, po nim nie było ani jednego rządu, któryby podobał swemu zadaniu chociaż częściowo, żeby uwzględniając jego trudności, można było powiedzieć: ten rząd potrafił jeszcze coś zrobić, i dba o sprawy państwowe, a także o swych obywateli — słowem, że umie rządzić, że odpowiada duchowi czasu i wymaganiom obywateli.

Wielką nadzieję pokładał lud polski w Witosie, że on, pochodzący z chłopca, wie, czego lud pragnie, że teraz wszystko gruntownie się zmieni w kraju, bo przecież premierem został Witos, chłop. Tych, którzy tak myśleli i cieszyli się, spotkało dzikie rozczarowanie... bo niebawem poznali się na

osobie p. Witosy i jego rządach, że stoi więcej po stronie szlacheckiej niż ludowej. Jako chłop powinien był tym, co myślą o niewolnictwie ludu, pokazać siłę i wolę rządu.

Stało się przeciwnie. Za jego rządów pańszczyzna hula coraz bezwstydniej, a lud popada w coraz większą nędzę i niewolę. To nie są żadne bajki, ale smutna prawda, wróżąca smutną przyszłość, a może i ruinę kompletną...

Toteż wszystkie stronnictwa ludowe w Polsce powinny zrozumieć tę groźną chwilę i z pośród siebie wyłonić rząd chłopsko-robotniczy, któryby odpowiadał duchowi czasu, przeprowadził gruntownie reformę rolną, załatwił się z bigosem walutowym itd. Tego sobie życzy ludność i do tego dąży całą siłą nasze stronnictwo-lewica, o taki rząd walczymy, a nieudolny rząd Witosy powinien to zrozumieć i ustąpić.

Przytkowice, w sierpniu.

Maryan Fr...

Blaski i świecidełka.

Deszcz orderów cywilnych spadł na różne osobistości w Polsce. Odznaczani zostali pp. Paderewski, Trąpczyński, Haller, kilku profesorów i biskupów, kilka pań z arystokracji, no i dla okrasy pan Witos. Mieliśmy nadzieję, że w wolnej ludowej Republice Polskiej wszelkie ordery i odznaczenia zwłaszcza cywilne będą zniesione. Rzeczywiście za rządów Moraczewskiego nie było żadnych tego rodzaju dekoracji, a nawet Naczelnik Państwa chodził w szarej, skromnej kapocie i tem miłszy był przeto sercu warstw ludowych. Wówczas 1 kg. chleba kosztował 4 marki, 1 kg. cukru 5 marek, zaś za dolara amerykańskiego płaciło się 15 marek. Nastę-

pca Moraczewskiego p. Paderewski zapragnął mieć ordery, no i zaprowadzono odznaczenia dla wojskowych. To miało być zachętą dla żołnierzy do walki. Błąd popełniono, ustanawiając inne ordery dla oficerów i generałów, a inne dla żołnierzy, bo to nie odpowiada duchowi państwa ludowego i demokratycznego.

Wreszcie za rządów p. Witosy zaprowadzono ordery i dla osób cywilnych, na razie dwa gatunki. Nasi dostojnicy chodzą ubrani w szarfy, wstęgi i gwiazdy, zaś 1 kg. chleba kosztuje 150 marek, 1 kg. cukru w pasku 1000 marek, za dolara płaci się 2000 marek. Pewnie na owych dwóch orderach się nie

skończy i wnet zrównamy się z nieboszczką Austryą, gdzie było tyle odznaczeń, gwiazd, krzyżów zasługi, iż tylko wielcy uczeni mogli się na tem wszystkim wyznać.

Słowem, panowie bawią się! Gdyby ta zabawa nie kosztowała, możnaby ostatecznie przeboleć tę orderomanie. Ale owe odznaczenia kosztują i to ładne miliony. Wszak każdy order musi być ze szlachetnego metalu (złota lub srebra) zawieszony na wstędze z jedwabiu. Do każdego orderu musi być osobny urząd i komisya czyli tak zwana kapituła, która wyszukuje osoby, mające być udekorowane, bada ich zasługi, baczy na to, żeby się inni nie poobrażali, zapisuje to wszystko do ksiąg i przechowuje w ewidencji. Na to wszystko musi Państwołożyć z pieniędzy podatkowych.

Podobno ordery są potrzebne na to, żeby zjednać sobie zagranicę. I w rzeczywistości odznaczeni zostali prezydent republiki francuskiej i minister wojny. Zagranicą nie mamy rzeczywście przyjaciół, tylko jedna Francya sprzyja nam, ale oczywiście we własnym interesie, bo pragnie, żebyśmy bronili jej od Niemców. Ale zamiast orderów woleliby Francuzi, żebyśmy się wreszcie zaczęli lepiej rządzić, żeby nasza marka poszła w górę, żeby nareszcie nastął ład i porządek w stosunkach wewnętrznych, bobyśmy wówczas, jako silny sojusznik przedstawiali większą i realną wartość.

Przyjmując z grzeczności ordery dygnitarze francuscy zapewne kpią sobie z nas, jako ludzi, którzy w tych strasznych czasach, zamiast brać się do realnej pracy, zabawiają się świecidełkami i blaszkami. Z.

Do rozwagi.

W judzkiej krainie w czasie Chrystusa dzierżył władz, król Heród. Był to tyran chciwy na gromadzenie kapitałów, to też w ciągłej był bojaźni, aby nie utracił swego panowania. Utrzymywał zgrają faryzeuszów, aby potęgę jego i swoją podtrzymali. Miał trzy instancje sądów. Sędzia pierwszej instancji był wówczas Anaasz, w drugiej instancji był Kajfasz, a trzeciej Pilat. Ci mianowanicy zależni byli od swego chlebobawcy i wszystkie sprawy nie sądzili według ustaw, ale według poleceń Heroda.

Heród gdy postyszał o narodzeniu Chrystusa, miał wiele kłopotu i strachu, aby nie utracić władzy. Podmówił faryzeuszy, aby głoszone nauki Chrystusa sparaliżowali. I faryzeusze na życzenie króla Heroda zarzucili aktem oskarżenia Bogu Chrystusowi zbrodnię buntu i wiechrzycielstwa, że zwie się królem niebieskiego świata i przez to wytwarza konkurencyę Herodowi. Anaasz, sędzia pierwszej instancji znalazł się w kłopotcie, że gdy nie osądzi Chrystusa, to Heród wyrzuci go i utraci posadę. Ale widząc niewin-

ność Chrystusową, sumienie jego nie dopuściło do wydania wyroku na niewinnego. A miał jeszcze wyjście z tego kłopotu, aby był on nieskalany i u króla ładny: odesłał Chrystusa do drugiej instancji do Kajfasza, a tenże z tą samą myślą i tą samą drogą poszedł co i Anaasz i odesłał Chrystusa do trzeciej instancji, do Pilata. Ten nie miał gdzie odesłać, bo już czwarta instancja sądu nie istniała, on sprawę zakończyć musiał. Więc na znak niewinności Chrystusa umył ręce i wyrok wydał na życzenie Heroda, aby sobie lepszą łaskę u króla wyjednać.

Współwinnym tej zbrodni był i uczeń Chrystusa apostoł Judasz, który za 30 srebrników sprzedał oprawcom swego Mistrza. Pocałunkiem pokazał oprawcom kogo mają imać.

Taką drogą sędziów Herodowych i Judaszów w obecnych czasach idą piastowcy ze swoim Herodem i całą zgrają podwładnych im urzędników. Jeżdżą po wiecach, aby pocałunek Judasza wykonać, aby wrogowie ludu wiedzieli, kto się domaga wykonania reformy rolnej i rządów ludowych. Takiego potem piętnują jako buntownika i włóczęgę od Anaasza do Kajfasza po wszystkich instancjach. Ale nadchodzi chwila sądu, chwila wyborów sejmowych.

Prosimy Was Czytelniczki Przyjaciela Ludu przystępujcie do organizacyi Rad Chłopskich Stronnictwa Ludowego Lewicy, rozszerzajmy gazetki i broszury Przyjaciela Ludu, pomagajmy swym mężom, a zwycięstwo będzie pewne. Chrystusa ukrzyżowali a jednak zamartwychwstał, to i nasza sprawiedliwa idea zwycięży.

Marya Sikora, Józefa Marczak, Marya Witk.

Z Jaćmierza.

Zmłwa ukończona. Bóg nam pobłogosławił, zbiorcy mamy dobre. Wyjątkowo nawet w naszej parafii mieliśmy więcej deszcza niż np. sąsiednim w Zarszynie. Dziękujemy za to wszystko Bogu, radujemy się czcigodnym naszym ks. Grzysiem i żyjemy spokojnie wedle nauki Jezusa Chrystusa.

Ale nieprzyjaciele nasi nie dają za wygrane. Chcą nas koniecznle przekonac, że nasza silna wola nie ma znaczy, tylko ich kaprys. Przy pomocy kółku wyrodnych rodzin, które się wyłamują od solidarności ogółu, starają się koniecznle zakłócić nasz spokój i porządek w parafii. Dla pouczenia powiem wam Czytelnicy, co oni wyprawiają, jakich używają sposobów.

Gdy trzeba było zwozić siano z łak plebańskich, zginęły nagle chomonta z inwentarza parafialnego. Daliśmy znać policji państwowej, aby przepatrzyła, kto to mógł zabrać. Na to zjawilo się aż dwóch tajnych policyantów z Samofka, Zbigniewicz i Obaz, pisarz ze starostwa, rzekomo dla poszukiwania za chomontami, które nawiasem mówiąc zostały już przez parafian sprawione i siano plebańskie zwiezione.

Agenci owi poczuli szukać owych chomontów w naszych stolikach, pośród papierów i listów, zupełnie na sposób „smotraczy” rosyjskich. To nam zaraz otworzyło oczy, kto to i na co zabrał gdzieś owe chomonta, — że zrobił to ktoś w tym celu, aby dać powód do wkroczenia władzy. Gdy agenci owi puścili pogłoskę, że przeprowadzą rewizję i u ks. Grzysia, zrozumiałśmy, o co chodzi. Ludność zaczęła asystować agentom, zwłaszcza, że nibyto żartem grozili, iż przyaresztują i wywożą ks. Grzysia. Tę asystę ludności uznali owi agenci za przeszkodzenie im w urzędowaniu i wyjechali do Sanoka. A w ślad za agentami przyszli do parafian wezwania od sędziego śledczego z Sanoka, aby się stawili do sądu jako oskarżeni o zbrodnię przeszkadzania w urzędowaniu. Co zaś najważniejsze, wezwania takie jako obwiniony o zbrodnię „zakłócenia spokoju publicznego przez sprzeciwianie się zarządzeniom władz” (§ 65 u. k.) otrzymał i ks. Grzys, z terminem przesłuchania na 13 bm.

Oto macie Czytelnicy dowód i naukę, jakimi to okrutnymi drogami zmierzają despotci rzymscy do wydarcia nam ks. Grzysia, aby pokazać, że wola nasza nie nie zmienia. Chcą zbrodniarzem uczynić ks. Grzysia, pomimo, że on nicemu nie winien, tylko jak dobry pasterz poświęca siebie dla dobra parafian. Jeżeli ks. biskup Pelczar i jego doradcy sądzą, że przez takie podstępne działania i dręczenia pozyskają nasze zaufanie i uległość, to się grubo mylą. Raczej wzbudzają tylko wstręt do instytucji, które takimi sposobami chcą sprawować rządy dusz. Przez agentów prowokatorów nas ks. biskup nie zjedna, tylko jak najdalej odstręczy.

Symom naszym, uczęszczającym do szkół katecheci ks. Witeszczak w Sanoku, ks. Szpetnar Fuchsa w Krośnie, ks. Głodowski w Brzozowie odmówili klasyfikacji, aby w ten sposób zmusić rodziców do złamania solidarności z parafią. To są męczarnie moralne, które znosimy tylko dlatego, że jako uczołwi chrześcijanie nie chcemy pozwolić na podeptanie i sponiewieranie prawdziwego kapłana.

Ale to wszystko wnet się już skończy. Ks. biskup Pelczar przekona się, że tak postępować z ludźmi nie wolno, bo i my jesteśmy stworzeni na podobieństwo boże i nie możemy pozwolić na zdegradowanie nas do rzędu stada bezmyślnych baranów. Bóg wszechmocny i najsprawiedliwszy sędzia dopomoże nam to wszystko przetrwać dla dobra Polski. Bądźmy narodową polsko-katolicką parafią, wolną od despotyzmu rzymskiego.

Polsko-katolický parafiania.

urzędów i biurokracyi. Co się tyczy Małopolski, to projektowano zamiast czterech dotychczasowych województw pięć, a mianowicie: w Krakowie, Tarnowie, Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie. Komisya administracyjna sejmowa zmieniła jednak ten projekt tak, że ostatecznie ma zostać cztery województwa: Kraków, Przemyśl, Lwów, Stanisławów. Powiaty: mielecki, ropczycki, pilzneński, jasielski i gorlicki mają należeć do województwa przemyskiego.

Podział na województwa w Małopolsce uchwalili Sejm dnia 3 grudnia 1920. Wówczas to posłowie z lewicy P. S. L. występowali energicznie przeciw temu podziałowi, stojąc głównie na tem stanowisku, iż dopóki nie jest rozstrzygnięta sprawa wschodniej Galicyi, nie można ustalać podziału administracyjnego kraju, a zresztą w tej sprawie powinno się wejść w porozumienie z Rusinami czyli Ukraińcami. Większość jednak piastowsko-endecka nie uwzględniła rozumane go stanowiska naszych posłów. Minęło za ledwie kilka miesięcy, a już wylania się nowy projekt i w tym wypadku bez uwzględnienia żądań ludu ruskiego na to, aby znów w jakiś czas zmieniać to wszystko, przenosić urzędy i urzędników i narażać skarb państwa na ogromne wydatki.

Rządy naszych starostów na kresach wschodnich, gdzie większość stanowią Ukraińcy, są tego rodzaju, iż wywołują nienchę, a nawet nienawiść do Polski wśród ludu.

Starostowie, przeważnie bez wykształcenia, protegowani endeków i obszarników, postępują niewiele lepiej, niż dawni czynownicy z czasów rosyjskich. Prześladowania polityczne i religijne, odbieranie parafiom cerkwi i zamienianie ich przemocą na kościoły katolickie wbrew woli ludności, są na porządku dziennym. Mimo konstytucyi panuje samowola, bezprawie i przekupstwo urzędników. Takie rządy doprowadzą państwo do zguby! My nie możemy naśladować postępowania dawnych magnatów kresowych: Braniczkich, Rzewuskich, Potockich i Wiśniewieckich, tudzież rządów jezuickich, które doprowadziły do buntów kozackich i rozbioru Polski, ale winniśmy zagwarantować innym narodom, w skład naszego państwa wchodzącym, zupełną wolność i swobodę rozwoju. Nie mamy prawa nikogo przemocą nawracać, niech każdy zachowa swój język i wyznanie i niech stanie się dobrym obywatelem państwa.

Gazety donoszą, iż starosta w Kowlu tak prześladowuje Ukraińców, iż zabronił nawet urzędzenia odczytu po ukraińsku na tak niebezpieczny temat, jak: „Prowadzenie gospodarki pszczelniczej w ułach ramowych oraz wybór systemu ula”.

Nie dziwnego, iż skoro takie rzeczy dostaną się za granicę, gdzie panuje wolność i swoboda, a szczególnie do Anglii i Ameryki,

Nowe posady dla Piastowców.

Ma być wprowadzony nowy podział na województwa na całym obszarze Polski. Ilość województw będzie zwiększona z 15 na 19, co pociągnie za sobą znaczne pomnożenie

to obywatele tamtejsi tracą do nas zaufanie i zarzucają nam, iż dopiero co uzyskanej wolności nadużywamy do uciskania innych narodów.

Witos-Daszyński

Na kongresie Polskiej Partii Socjalistycznej, który odbył się z końcem lipca w Łodzi, stwierdzono ogromną większością głosów, iż rząd p. Witos a on sam jest wrogiem klasy robotniczej i że przeto należy go bezwzględnie zwalczać. Bronił Witos a „Piaśców” obywatel Daszyński, który napadł przy tej sposobności na radykalne stronnictwa ludowe, a mianowicie na „Wyzwolenie” i Lewicę P. S. L. Szczególnie o „Wyzwoleniu” wyraził się ob. Daszyński w sposób bardzo ordynarny.

Ze między Witosem a Daszyńskim istnieje od czasu udziału tego ostatniego w rządzie porozumienie, wiedzieliśmy oddawna, ale w każdym razie dziwić się należy, że mąż tej miary i doświadczenia parlamentarnego, w taki wprost nieprzyzwoity i obraźliwy sposób mówi o stronnictwach ideowo najbliższych klasie robotniczej, które ongi rząd Moraczewskiego przeciw całej koalicji piastowsko-endecko-klerykalnej gorąco popierały i które zawsze i wszędzie dotychczas szły po linii interesów klasy robotniczej. Jedyna i najważniejsza sprzeczność, jaka zaszła między socjalistami a nami, to była sprawa wolnego handlu ziemiopłodami (socjalistyczni posłowie byli za sekwestrem), ale i co do tego zauważyć należy, iż i w sferach robotniczych nie było w tej sprawie jednności i znaczna część robotników była raczej za wolnym handlem niż za sekwestrem, który przy obecnym stanie naszej administracji jest wprost niewykonalny.

Widocznie zbyt długo trwające obcowanie ob. Daszyńskiego z Witosem w rządzie wpłynęło niekorzystnie nie tylko na rozum polityczny głośnego i wybitnego ongiś wodza socjalistów, ale także na jego formy towarzyskie; ob. Daszyński uchodził zawsze za męża pełnego taktu i przyzwoitości w zwalczaniu przeciwników politycznych.

Piaścownicy nie pozostali dłużnymi i oto w „Piaście” czytamy szlachetną pochwałę pod adresem ob. Daszyńskiego za ów występ w Łodzi, Witos zaś podczas ostatniego swego pobytu w Wierchosławicach wyraził się tak do swoich przyjaciół: „dużo mnie to kosztowało (oczywiście pracy), ale ostatecznie ugłaskałem tych nerwowych radykałów”.

Napaści i groźby ob. Daszyńskiego nie są już groźne. Olbrzymia większość robotników, którzy cierpią skrajną nędzę i prześladowania z winy obecnego rządu, burzy się przeciwko dotychczasowej polityce pp. Piastów i Daszyńskich i żąda zdecydowanej walki

przeciw istniejącemu porządkowi społecznemu. Dowiódł tego kongres w Łodzi, zjazd kolejarzy w Warszawie, tudzież zebrania partyjne socjalistów w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Tarnowie, Nowym Sączu i t. d.

My z robotnikami dojdziemy do porozumienia, bo jedna bieda gnębie małorolnego chłopca i robotnika; w walce przeciw koalicji pańsko-piaństwowej pójdziemy ręką w rękę. Obawiamy się zaś, iż niebawem ob. Daszyńskiemu nic innego nie pozostanie do uczynienia, jak wstąpić na służbę do piastowców, tak jak to niedawno uczynił wielki niegdyś radykał i socjalista p. Wojciechowski, były minister spraw wewnętrznych, który obecnie redaguje jakąś szmatkę piastowską w Warszawie.

Zamknięcie wypłaty zasiłków.

Rząd Witos a zamknął wypłatę zasiłków dla biednych wdów i sierot oraz rodzin żołnierzy zaginionych na wojnie. Na mocy bowiem uchwały Rady ministrów z dnia 4-go lipca 1921 i rozporządzenia Ministerstwa spr. wewn. z 15 lipca 1921 wstrzymana została wypłata wszystkich dotychczas wypłacanych zasiłków i wsparć dla rodzin wojskowych z tytułu ich służby w byłej armii austriacko-węgierskiej, a to z dniem 30 kwietnia 1919 względnie z dniem ostatniej wypłaty.

Z rozporządzenia tego wynika, że kto należnego mu zasiłku od 30 kwietnia 1919 roku obecnie z jakichkolwiek powodów nie zdołał pobrać, ten go już nie dostanie. Atoli zasiłki pobrane po 30 kwietnia 1919 nie będą z powrotem ściągane.

Wdowy i sieroty po poległych i zmarłych wskutek pełnienia służby w b. armii austriacko-węgierskiej mogą się starać o stałe zaopatrzenie wdowie i sierocie w Ministerstwie spraw wojskowych. Wiadomo nam jednak, że podania te stosami leżą w Ministerstwie niezalatwione.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa z rodzinami zaginionych na wojnie. Do stałego zaopatrzenia nie mają one prawnej podstawy, a zasiłki na równi z innymi i tym rodzinom rząd zamknął i to akurat w tym czasie, gdy pieniądź niezbędnie jest potrzebny na zakupno środków żywności celem ich bezpieczeństwa egzystencji rodzinny.

Pod rządem Witos a, jako rządem bogatych i nasyconych kmieci i obszarników nieszczęśliwa biedota wiejska będzie chyba musiała wymrzeć z nędzy. Nadejdzie jednak dzień zapłaty!

**Za rządów Witos a
Ludność — naga, bosa!**

(Wyjętek z interpelacji sejmowej)

Głosy inwalidów.

I

DĄBRÓWKI pow. Łańcut. Kochani Bracia Inwalidzi. Odzywam się do Was, a jednocześnie niech ten mój głos dojdzie do rządu i do Sejmu. Na apel Wolnej Polski stanąłem w szeregi ochotnicze jeszcze do walki z napaścią ukraińską o Lwów, a potem już przebyłem całą kampanię przeciw bolszewikom.

Pamiętam doskonale, tak samo jak wszyscy inwalidzi, co nam wówczas obiecywano, co obiecywał osobiście p. Wit. Objawczy rządu podczas inwazy bolszewickiej? Zostałem raniony we wsi Ruda kobo Radzymina. Teraz jestem zwolniony jako inwalida. Uplywa już pięć miesięcy, a ja nie otrzymałem jeszcze żadnej renty, ani nawet książki inwalidzkiej po takim czasie nie doręczono mi dotychczas, tylko świstek papieru jak żydowski kwitek. Położenie moje jest bardzo przykre, bo jako 50% inwalida nie mogę ciężko pracować, a z lekkiego zarobku teraz żyć nie można. Można sobie wyobrazić, jak pracują urzędnicy cywilni i wojskowi, jeżeli w ciągu pięciu miesięcy takiej sprawy nie załatwiają. Obsiedli baura politykierzy piastawcowi jak trutnie i są pracą ludu.

II

Co się dzieje np. w naszym powiecie łańcutkim, jaka jest gospodarka w tutejszych lasach, że lud drzewa nie dostanie, choćby na dworze miał mieszkać i surową strawę jeść. Musisz mieć pszenicę i dolary, to wszystkiego dostaniesz — w przeciwnym razie giniesz biedaku, giniesz inwalido. Potocki płaci za robotę w polu sto marek — jakże tu wyżyć z tego, skoro funt chleba czarnego kosztuje 70 mk. To są stosunki naprawdę nie do wytrzymania.

Reforma rolna spł. strzeże ją w Łańcutcie probosz. ks. Mazanek, posiadacz setek morgów w Łańcutcie, Dębinie, Dąbrówkach i Krzenonicy. I ta ziemia musi być rozdzielona, tak samo jak i folwarki Potockiego. Bo musi przyjść wkrótce rząd chłopsko-robotniczy, który to wykona. Ani ksiądz, ani Potocki ziemi nie uprawiają, więc i posiadać jej nie powinni. Na to nawet polityka kościelna nie poradzi. Niech sobie ks. Mazanek weźmie niebo, a nam niech da ziemię.

My musimy zwyciężyć!

Stanisław Kuzniecki
inwalida W. P.

III

DYDNIA, pow. Brzozów. My inwalidzi powiatu brzozowskiego zapytujemy się „Przyjaciela Ludu”, tego jedynego obrońcy inwalidów oraz samotnego i samotnego ludu, co stało się z tą

główną ustawą o podwyższeniu zasiłków inwalidzkich. Wszak kiedy w krytycznych dniach lipca 1920 walczyliśmy na froncie bosu, obdarci, we wszach, w jednej bieleźnie i po 4 miesiące, kiedy to bolszewik szedł na Warszawę a burżuazya uciekała do Francji, to Witos wraz z burżuazją krzyczał na całe gardło: chłopie i robotniku wstępuj do wojska, broń Ojczyznę bo bolszewik nas pochlonie, wszak ziemia, której broniysz do ciebie należeć będzie, gdy zostaniesz kaleką inwalidą to rząd się tobą zaopiekuje i będziesz żył bez troski, nie dbaj na własne zdrowie ni życie, gdyż walczysz za Polskę ludową, na której czele stoi chłop od pługa. Witos, ten którego dziadek brał jeszcze bity za pańszczyznę. I rzeczywiście na wielkie to wołanie powstała cała Polska, w szeregi ochotników zaciągnęła się cała młodzież chłopska, robotnicza, oraz część inteligencji, stworzyła się wielka armia, która mimo tysiącznych braków i niedomagań, mimo wielkiej przewagi czarni bolszewickiej przelamała pierścień bolszewicki, wyrzuciła precz wroga z Ojczyzny i nastąpi zwycięstwo pokój. Jednak jak w każdej wojnie, tak i w tej tysiące obrońców legło na polu walki, tysiące dostało się do niewoli, gdzie przeżyli całe piekło katuszy, tysiące zaś, do których i my należemy, zostało najniebezpieczniejszymi z nieszczęśliwych, gdyż zostali kalekami, stracili zdrowie. Tak i my, kiedy w bolszewickiej ofensywie pod Lwowem zostaliśmy ciężko ranni, kiedy już po kilku miesiącach niewypowiedzianego bólu i męczarni powróciliśmy ze szpitala jako inwalidzi, kalecy, czarna rozpacz zalała nam serce, gdyż przekonaliśmy się, że rzeczywiście rząd burżuazji i kler, że chłop uwiatany jest i traktowany nadal jako wół roboczy. Inwalida nie może się wystarać o nadanie mu koncesyj lub jakiegokolwiek posiadania, tego dostanie za protekcją żyd. — Przyjść gdzieś do urzędu o coś prosić, to cię od fukną i każą wyposić za drzwi i wogóle prawie wszędzie z inwalidami obchodzą się jakgdoby z jakimś zbrodniarzem.

Tak dzieje się teraz, kiedy mamy zwycięski pokój. O biednym kalece inwalidzie, o biednym nieszczęśliwym obrońcy Ojczyzny nikt wspomnieć nie raczy, wszak przecież, inwalida to już zepsuty sprzęt bezużyteczny, nikomu już nie potrzebny, a więc zostawie go na pastwę losu, ziemią zaś, którąś ty swoją pierśią obronił, którą rząd ział swoją krewią i którą tobie obiecywano, frymarczą panowie i różni paskarze wojenni, a ty zaś inwalido giniesz z głodu lub dokończ swą marne życie na boku, bo przecież z tej mikroskopijnie małej persyli inwalidzkiej nie wystarczy nawet na błotki do papierosów przy obcej drożyznie.

Dlatego zwracamy się do Was pp. posłowie Lewicy P. S. L., którzy już tyle trudów, ośmieszczstw i przeróżnych sykkan ponieśliście w walce z burżuazją i klerem o wyzwolenie Łańcutu z ich jarzma, przypuście jeszcze raz szturmem do Sejmu i do w swej witosowskiej zatwardziałości nieugiętego rządu, aby nam przecież nie

czyli nasze zasiłki podwyższyć w stosunku do obecnej drożyzny. Bo jeśli Państwo ma pieniądze na podwyższenie płac różnym urzędnikom i całej przeróżnej zgałi rozmaitych darmozjadów, którzy pieniądze tych używają na rozpustę i inne wybryki to dla nas inwalidów wojennych rząd w pierwszym rządzie pieniądze znaleźć powinien, bo chociaż oni mają z tego igraszkę to nam chodzi o życie.

Kończąc nasylamy wszystkim posłom i bojowcom Lewicy P. S. L. a zwłaszcza pp. Stapińskiemu, dr. Putkowi i Sanojcy serdeczne pozdrowienia i Szczęść Boże w walce o wolność Ludu.

Inwalidzi z Brzozowskiego.

IV.

KRZYŻANOWCE, pow. Bochnia. Jeste inwalidą 30 proc. niezdolności. Przebyłem trzy lata na froncie, nie byłem raniony, ale dostałem porażenie nerwów w lewej ręce. Po szpitalach tułałem się przeszło rok, aż wreszcie w roku 1919 zostałem zwolniony jako inwalida 50 proc. niezdolności. Nie posiadam żadnego majątku, a mam na utrzymaniu żonę, jedno dziecko i starego teścia 70 lat liczącego. Byłem w krytycznym położeniu, gdyż pracować ciężko nie mogłem, a tu z tej pensji jaką dostawałem nie można było jednego dnia zaspokoić. Miałem chęć do czytania jakiej gazetki, ale nie można było o tem pomyśleć. Szczęściem dla mnie było to, że znałem szewstwo, którego nauczyłem się przy ojcu. Założyłem mały warsztat i jakimś mógł tak broniłem się biedzie. Staralem się o jaką posadę odpowiednią, ale napróżno, gdyż trzeba było zamieść gęś pieczoną i jaj ze dwie kopy, toby był posadę dostał. Taka jest u nas sprawiedliwość. Zdrowi ludzie, którzy przez wojnę obłąkali się, siedzą sobie wygodnie po urzędach, a inwalida, który stracił wszystko, bo zdrowie i siły do pracy, nie może dostać odpowiedniej służby.

W roku 1920, kiedy to nawała bolszewicka pchała się do serca Polski Warszawy, nie namyślając się długo zgłosiłem się do wojska polskiego. Jako inwalida dostałem służbę wartowniczą, a później dostałem się za podoficera prowadzącego w Krakowie. Skończyła się wojna. Bolszewicy dostali w skórę, tak nas inwalidów porzucali do domu, wymierzając każdemu stosowny procent. Ja tyle poprawiłem swoje zdrowie przy wojsku, że dostałem zamiast 50 proc. tylko 30 proc. niezdolności.

Od grudnia jestem w domu i jak mogę tak pracuję, aby można żyć. Lecz z dnia na dzień to wszystko drożeje, niema widoków do życia. Bieda się robi w kraju. Kto temu winien. Zaczętem zaglądać do gazetki. Lecz nie wiedziałem, której wierzyć. Parę razy czytałem „Lud katolicki“, który księża gwałtem kobietom wypychają, ale wnet poznałem czem pachnie. „Wiennica Pszczółki“ czytałem jeszcze będąc chłopcem, za życia ks. Stojalowskiego, którego księża srogo prześladowali, że im prawdę mówił w o-

guzetka ks. Stojalowskiego. Została tylko nazwa, ale właściwie jest to księzo-pańska polityka. — Niagodziwcy chcą pod pokrywką „Wiennica-Pszczółki“ mydlić oczy chłopom.

Czytałem także i przechwalonego „Piasta“, ale poznałem się na jego sprawkach: Przysłowie mówi, że ta krowa co wiele ryczy, to mało mleka daje, — albo, kto się sam chwali, to ten nic nie wart. Aż szczęśliwym trafem dostałem w ręce „Przyjaciela Ludu“. Odtąd czytałem pilnie co niedziela, choć muszę iść po nią 4 km. do Bochni. Poznałem, że ta gazetka jedynie staje w obronie biednego chłopca i robotnika. Gdy byłem przy wojsku, to nam obiecywano ziemię darmo. — Cieszyliśmy się nadzieją. — Tymczasem reforma rolna wprawdzie przeszła, ale cóż nam z tego, kiedy terazniejszy rząd wszystko jakoś dusi. Kazali się nam podawać o ziemię, że inwalidzi mają pierwszeństwo. Ano dobrze; podaliśmy się. Aż przychodzi rozporządzenie, że te podania są nieważne, żeby robić drugie i tak jak mogą tak opóźniają a biedni inwalidzi czekają cierpliwie. Dokąd to tak będzie? Czyja to wina, jak nie piastowców? Sami kupują całe folwarki i robią interesa, a nie troszczą się o biedny naród.

W naszym powiecie bocheńskim piastowcy dali się dobrze w ręce chłopom. Przed wyborami obiecywali złota góry to też lud nie wiedząc komu wierzyć, poparł ich. Za to będą wiedzieć teraz przy wyborach, że chłopci poznali się na ich sprawkach. Dziwi mnie tylko, dlaczego u nas P. S. L. Lewica mało jakoś się rusza, skoro z bocheńskiego nikt nie opisze swych bolączek. A jest ich dość. Ja będę chciał później napisać o naszej gminnej gospodarce. Jest nas tu biedniejszych dwie trzecie, to też gdy gazetkę przytniesz, to nie mogą ją przeczytać, bo mię już drudzy proszą o nią.

Kończąc pozdrawiam Szan. Redakcyę i wszystkich postów P. S. L. Lewicy.

Jan Kurnik, inwalida, kapral.

Reforma rolna.

STAWKI TORUŃ na Pomorzu. Kochani Czytelnicy „Przyjaciela“! Jak piastowcy przeprowadzają reformę rolną, to mógłbym Wam całą książkę napisać, ale i wołowa skóra za droga, a na wydrukowanie książki też się porywać nie mogę, więc choć krótko Wam powiem w gazetce. Nie wiem, do czego my dojdziemy przy takich rządach. Nie jeden z nas już sprzedał morg czy dwa odziedziczone po ojcach, bo nie mógł z rodziną żyć na takim kawaleczku, a poszedł szukać reformy rolnej, ogłaszanej przez piastowców. I ja tak pojechałem najpierw w Hrubieszowskie według ogłoszeń „Piasta“, ale natulałem się i nabledowałem daremnie. Nie mogąc dojść do końca, pojechałem szukać w Poznańskiem i na Pomorzu. Ale i tu trudno dojść do ładu z najróżniejszymi prze-

szkodami. Jest nas tu kilka rodzin w tym celu, ale nie możemy nic sprawić. Jeszcze się pocieszamy tą nadzieją, że jak będzie Poznański Okręgowy Urząd Ziemski sprzedawał gospodarstwa po osadnikach niemieckich, to może co kupimy. W przeciwnym razie czeka nas w Polsce bieda, bo nas na takie sumy, jakie kosztuje piastowska reforma rolna, nie stać. Strasznie drogo zapłaciliśmy za to przekonanie się o błędzie państwów. Ale i Polska straciła niemało przez to rozczarowanie biednej ludności z powodu zabagnienia reformy rolnej.

Marcin Wyroba.

GWOŹDZIE, pow. Nisko. My biedacy małorolni i bezrolni od dłuższego czasu oczekiwaliśmy parcelacji w Narcie Nowym, lecz napróżno, bo już ją pogrzebano. Oto przyjechał właściciel dworu pan Gótz z Okucima, rozkazał zwołać cały Urząd gminny z Nartu Nowego do swej kancelaryi, tam ich ugościł, poczęstował i wyznaczył dla gminy 8 morgów lasu i około 20 morgów pastwiska. Za to się podpisał, że nie chce żadnej parcelacji. Naczelnik gminy Nartu Nowego Jan Suduś, podwójnie Marcin Stolarz, Stanisław Stolarz i Adam Gil.

We dworze i gminie Narcie Nowym są grunta urodzajne, a my z okolicznych wiosek uprawiamy wydmy i moczary. **Nacemny świadek.**

Jak piastowcy dzielą konie?

Na skutek interpelacji posła dra Putka w sprawie rozdania koni demobilizowanych ministerstwo rolnictwa zmuszone było przeprowadzić dochodzenie, z których okazało się, że w powiatach oświęcimskim, wadowickim i żywieckim „biedni“ obszarnicy i jeszcze „biedniejsi“ księża rzeczywiście wyciągnęli ręce po konie zapomogowe i zabrali 21 sztuki. Nadto w powiecie żywieckim stwierdzono jeszcze inne nadużycia. Otóż sprzedawano tam 143 koni ukraińskich. Konie te miały przywiązane do ogonów kartki z oznaczeniem kategorii, do której danego konia zaliczono, stosownie do ich miary i wysokości. Koniom tym poobcinał — jak pisze minister rolnictwa — „nieznany sprawca“ ogony, a wraz z nimi i te kartki. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem dochodzenia karno-sądowego w sądzie powiatowym w Żywcu. Następnie przyznaje minister, że agitatorzy piastowców, Barcik i Michulski, ponabijali konie. Radzimy ministrowi rolnictwa, aby polecił prędko zamknąć do kozy Barcika, a „nieznany sprawca“ wnet ujawni się i przyzna do manipulacji z ogonami końskimi, skutkiem których Barcik i jego poplecznicy dostali najlepsze konie po najniższych cenach, a schorzone sprzedano chłopom po cenach najwyższych.

Z Wierchosławic donoszą nam, że posłowi Witosowi także dwa konie zapomogowe

wprowadzono do stajni, a taksamo rząd dbał i o posła Pieniżka z Przeworskiego, bo nawet w czasie jego nieobecności w dwa konie go zaopatrzył.

Niech zatem żyją zdemobilizowane konie i stronnictwo ludowe „Piast“.

Małorolny.

Jak się prowadzi Polską Pożyczkę żywnościową w Stanach Zjednoczonych?

Na ostatnim zjeździe P. S. L. Lewicy w dniu 2 lipca br. zapytywałem pp. posłów czy znaną im jest sprawa dodatkowej pożyczki polskiej w Stanach Zjednoczonych na sumę trzy miliony dolarów na żywność dla Polski.

Otóż także Czytelnicy Przyjaciela Ludu winni wiedzieć, jak z tą pożyczką sprawa stoi.

Po mizernej i nieudolnie prowadzonej Polskiej Pożyczce Państwowej przez poselstwo polskie w Waszyngtonie, które naraziło Państwo nasze na szkodę blisko milion dolarów, rozpoczęto prowadzenie nowych interesów.

W lutym br. zostało utworzone Główne Biuro sprzedaży bondów polskich „17 Battery Place, M. Morzycki, dyrektor“. Biuro powyższe miało rozsprzedać bondów (obligacji) polskiej pożyczki za 3 miliony dolarów. Za ową sumę miano dostawić do Polski 1 milion buszli (ćwierci) kukurudzy, darowanej przez farmerów amerykańskich dla ludności w Polsce, oraz pokryć zakup Ministerstwa aprowizacji z Polski, w Waszyngtonie i N. Yorku, a to: 8 milionów funtów wędzonej słoniny po 13 i pół centa (200 marek za 95 kg. Bajecznie tanio!!) oraz mięso puszkowe i sucharki.

Czas więc najwyższy wspomnieć o tej pożyczce. Straszny przednowek dla biednej ludności w Polsce już się skończył, a poselstwo polskie w Stanach Zjednoczonych niezdolne było za pół roku odesłać darowizny. Lecz ciekawą notatkę czytamy w „Ameryce-Echo“ z Toledo Ohio, podaną tamże z Warszawy, iż „pierwszy transport kukurudzy amerykańskiej już nadszedł do Poznania“! W więc tam nadszedł pierwszy transport kukurudzy, gdzie chleb ze wszystkich dzielnic Polski jest tańszy o 75 procent. Ano tam najmniej „lewicowców“ i „postępowców“.

O tej pożyczce pisze „Ameryka-Echo“ z dn. 8 maja br., że Główne Biuro bondów polskich, którego dyrektorem jest p. Morzycki, jest przedsiębiorstwem zupełnie prywatnym, a nie rządu polskiego, albowiem utworzone zostało przez organizację: „Foreign Trade Supply Corporation“.

Wielce spółce prywatnej pozwala się na handel obligacjami Państwa Polskiego! A co robi nasz polski poseł w Stanach Zjednoczonych? Dlaczego on nie przeprowadził owej

pożyczki, jeżeli rząd polski na to zezwolił? Pożyczka owa wygląda na interes dla „protégowanych“ i zaś może narazić Polskę na świeże szkody.

Pamiętajcie o tem pp. Posłowie z Lewicy.

A co więcej? „Dziennik Ludowy“, wychodzący w Chicago, pisze 2 czerwca br. o tej pożyczce tak: „Pokazuje się, że słynna „pożyczka żywnościowa“ stała się tłustym grafem dla zasłużonych wydziałowych maganiaczy. Wtajemniczeni głośno mówią, że na tej pracy dla „głodnych“ sprytni agenci duchowni i świeccy zarabiają po 2 do 4 tysięcy dolarów tygodniowo — zależnie od wprawy wiecowej. A faktem jest, że od spżedazy bondów za 3,000.000 dolarów, agenci otrzymają 600.000 dolarów komiśowego. Niedarmo „sejm“ pittbsurski wziął tę pożyczkę pod opiekę“.

Z naszej strony Wam, Bracia w Stanach Zjednoczonych, dajemy wyraźnie do zrozumienia: Wołajcie tam o naprawę stosunków i nie dajcie naciągać Polski żadnym akro-

batom pod hasłem patryotyzmu, gdyż Was już i Ojczyznę siarczyście popiekli! Przysnąć trza, iż niestety zdziczenie i tu w Polsce panuje niemałe. W Stanach Zjednoczonych można się poświęcać wiele, widnieć na wszystkich patryotycznych listach, lecz za to tu można na każdym miejscu dość nieprzyjemności zjeść. Są tu tacy, że gdzie tylko poznają po ubraniu, żeś powrócił z Ameryki, to już nienawisć żywią do ciebie i płac więcej, boś „amerykanin“. Faktem jest, iż nawet w takim miejscu, jak stacya kolejowa Podgórze-Płaszów w dniu 2 lipca, gdym jechał na zjazd do Rzeszowa, kazano mi zapłacić pięć marek więcej za szklankę piwa. W kuchni polsko-amerykańskiej, gdy pokaże się dziecko „amerykanina“, wytykają nań palcami. O tem napiszemy więcej. Rodacy w Ameryce nie żałujcie tylko na oświatę, nie żałujcie na agitację, bo wybory blisko, łączcie się i stojcie silnie z nami — z Lewicą. Pozdrowienie i Cześć!

Józef Dąbrowski z Donora Pa., obecnie w Choczni.

Z AMERYKI.

STAR JUNCTION, Pa. Nie wesoło tu u nas. Dużo ludzi jest bez pracy już od początku roku. Mieszkający w kompanijnych domach z rodzinami pracują, ale wobec drożyzny muszą żyć bardzo oszczędnie, aby za dużo nie dokładać z oszczędności dawniejszych. Ja sam myślę powracać po 14 latach pracy pod ziemią. Ale, jak czytam o stosunkach, panujących w Ojczyźnie, to mi aż włosy stają ze zgrozy. Przed wojną posłałem 2000 dolarów oszczędności do kasy zaliczkowej w Krośnie i do kasy Raiffeisena w Krościenku wyżnem — policzcie, ile przez to straciłem. Spekulancki zarabiają na kursach, lasach, paskach, a wszystko to na nas robotnikach się odbija. Tępcie to i bijcie, ile się da.

Antoni Szmyd.

CHICOPEE MASS. Donoszę, że gazetkę regularnie otrzymuję i nacieszyć się nią nie mogę, za to, że jest dobrą gazetką dla ludu roboczego na obczyźnie i że lud poucza. Teraz niejedyn się przekonał, że „Przyjaciel Ludu“ jest najlepszą gazetką dla ludu. Żeby tak wszystkie stronnictwa stały za ludem, jak stronnictwo „Przyjaciela Ludu“, to ja myślę, że w naszej ukochanej Ojczyźnie byłoby inaczej. Ale dużo ludzi jest jeszcze nie-uświadomionych, nie wiedzą, za kim głosować, bo nie są należycie oświeceni, tylko słuchają księży. Tak np. w naszej parafii w Wadowicach górnych w powiecie mieleckim jest ksiądz Łukaszewski proboszczem, a przedtem był w Czerminie. Jak przyszły wybory na posła, to on zapowiedział na ambonie ludowi, żeby na chłona nie głosować.

bo chłop nie rozumie, tylko zachęcał na księdza Kopycińskiego, bo on jest dobry, mądry i uczony i zastępca Boga, a jakby nie chcieli księdza, to zalecał nauczyciela ze Lwowa Gąsiorowskiego, a na Kremę wcale nie, bo to nie dobry człowiek, bo to jest cham! Ale nasza gmina nie słuchała, tylko głosy oddała na Kremę. I ja wtenczas głosowałem na Kremę. Po tych wyborach, gdy Krempa został wybrany, to ksiądz tak zaklinał ludzi, że nie było pojęcia, o to, że na Kremę głosy dali, ale lud na to jakoś nic nie mówił. W naszej wsi widać niema kto zająć się jaką organizacją. Nic nie słyszę o naszej wsi w „Przyjacielu Ludu“ i nie wiem, co się tam dzieje. Widać, że wszystko śpi! A teraz donoszę, że u nas tu w Chicopee był poseł Rudziński w „Domu Narodowym“, ale nic takiego nie mówił, a potem był poseł Czapiński i mówił, że trzeba oddzielić Kościół od Państwa. Żeby stronnictwa ludowe to zrobiły, toby było dobrze w Polsce, ale, jak tak zostanie, jak teraz jest, to nie będzie w Polsce dobrze. Zsyłam serdeczne pozdrowienie P. S. L. Lewicy i pp. Stapińskiemu, Putkowi i innym.

Jan Gwóźdź.

TAUNTON, Mass 22 lipca 1921. My Polacy w Taunton, przebywający czasowo na wolnej ziemi Waszyngtońskiej, ale czujący się żywą częścią Polski, z najwyższym zainteresowaniem śledzimy bacznie bieg wypadków w naszej Ojczyźnie. Tu w Ameryce widzimy na każdym kroku codziennie, jak owocne są skutki prawdziwego ludowładztwa, jakim błogosławieństwem dla narodu i państwa jest istotna wolność przekonań

politycznych, społecznych i religijno-wyznaniowych. Pragniemy z całej duszy, aby taka wolność zapanowała w Polsce, bo nie wątpimy, że tak samo skuteczny i pożyteczny będzie jej wpływ na wzrost potęgi naszego Państwa.

Dlatego z uznaniem i wdzięcznością witamy tu ciężką, przykrą, ale konieczną walkę, jaką prowadzi Lewica P. S. L. przeciw zapędom księzo-pańskim, którzy chcą utrzymać swoje przywileje i swoje rządy, pomimo że to już dużo szkody Polsce wyrządziło i ciągle wyrządza w opinii całego świata cywilizowanego, a wewnątrz Państwa wytwarza coraz większe rozgorzyczenie i zniechęcenie szerokich mas chłopskich i robotniczych, zniechęcenie bardzo groźne dla Państwa na wypadek zawieruchy wojennej, na którą każde państwo każdego czasu przygotowane być powinno. My tu w Ameryce z boleścią i wstydem wysłuchujemy drwin innych narodowości, że w Polsce rządzą księża i panowie, a chłopcy i robotnicy są jakby niewolnikami. Wszystkie inne narodowości mówią nam w oświeceniu i piszą w swoich gazetach, że takie państwo w cywilizowanym świecie nie może się ostać. Robotnicy zorganizowani na całym świecie głoszą, że nie mogą do tego dopuścić, aby Polska rządzona przez rzymskich klerykałów i szlachetczyznę stała się potężną, bo taka Polska stałaby się podporą prądów reakcyjnych w innych państwach. I trudno nam zaprzeczyć tym snom i tym drwinom innych narodów, bo sami odczuwamy, że to prawda.

Kto w Polsce walczy o wolność, ten zyskuje Polskę sympatię innych narodów, ten dobrze pracuje dla Polski. A kto pomaga księżom i panom w ich zachciankach, ten szkodzi Polsce i pcha ją do upadku.

W tej ciężkiej ale koniecznej walce, jaką prowadzi Lewica P. S. L. pragniemy i my Polacy w Taunton dopomóc do zwycięstwa wolności, równości i sprawiedliwości. I chociaż i tu w Ameryce przechodzimy wielkie przesilenie gospodarcze i brak pracy, to jednak znaleźliśmy wszędzie ochotną, choć skromną ofiarność na kosztach tej walki. Osoby, które ofiarowały drobne datki na fundusz wyborczy Lewicy P. S. L., są następujące. Po dolarze złożyli: Józefczyk W., Bochniak F., Sypek M., Majkut W., Żolnowski D., Kuczek M., Kordas S., Strojnny Józef. Po pół dolara: Pelczarski F., Waclawik J., Drewniany T., Bakom J., Biedak F., Mroczyka Marcin, Kostka J., Szaber K., Stępnik P., Stępnik F., Krupczala J., Bury K., Demoga K., Szaliga J., Żrebiec M., Cebula P., Tabak I., Ziajor J., Bator P., Działo J., Mróz M., Gałuszka A., Gancarski W. Po 25 ct: Plata M., Susoń A., Munarski F., Tokarz J., Sikorski S., Haponik Sz., Bury W., Dziedzic W., Knapoński M., Tabak A., Kulpa M., Rodziewicz J. Po 20 ct.: Niewiera S., Sypek F., Świeczek M., Kaczak A., Babiarz M., Ponda J., Czerwonska S., Strzepka L., Barlot T., Bartyzel A., Wyrod W., Mazurkiewicz K., Balco J., Ziajor Józef, Dziok J., Ziajor Jakób, Strojnny M., Kilijan W., Sosik J., Fornal B., Szargowicz P., Kilijan J.

Razem 27 dolarów 95 ct. Pieniądze odesłaliśmy do Lewicy P. S. Ludowego w Krakowie.

Ofiarodawcom, którzy się przyczynili do powiększenia funduszu wyborczego dla Lewicy P. S. L. serdeczne podziękowanie. Obywatelowi J. Stapińskiemu, Dr. Putkowi, redaktorowi Sanojcy Piotrowi i Maziarowskiemu — cześć, jak również wszystkim szermierzom równości i wolności.

Niech żyje Naczelnik Państwa Polskiego Piłsudski, niech żyje P. S. L. Lewicy.

Józefczyk W., Bochniak F., Demoga K.

Potwierdzenie: Sumę 28 dolarów otrzymałem i serdecznie w imieniu P. S. L. dziękuję.

Jan Stapiński.

Z Chrzanowskiego.

Dokąd i jak długo jeszcze piastowscy naganiacze będą rządzili, to jest wielka zagadka. Polskę budować należało zaraz na zdrowych fundamentach, a nie na takiej administracji, jaka dziś panuje. Niema sprawiedliwości, niema poczucia obowiązków, jest zato tylko egoizm, osobisty interes i w najwyższym stopniu korupcja. Połowy urzędników nie potrzeba. Połowę zatem usunąć, a reszcie dać prace, stosownie do czasu, a wymagać bezwzględnie pracy sumiennej a sprawiedliwej. Urzędników podejrzanych usuwać, a szczególnie pochodzących z tej miejscowości, gdzie urzędują, bo ci tylko dla „swoich“ urzędują. Obiecał Witos wszystko zrobić dla dobra ludu i wydał orędzie, ale pismo zostało pismem, a urzędnicy mają władzę w rękach i robią, co chcą. Kto jest naganiaczem piastowców, jak drogomistrz Chmaj w Chrzanowie, ten bierze dwie pensje, raz jako drogomistrz, a drugi raz jako budowniczy we fabryce lokomotyw w Chrzanowie, gdzie zarabia tysiące. Naturalnie drogi rządowe pod psem, szuter sterczy, ale walec rządowy jest do użytku fabryki. Pan Chmaj zamiast pilnować swoich dróg, pilnuje fabryki, bo to popłatne przedsiębiorstwo. Możeby dyrekcyja robót publicznych w Krakowie zbadała tę drogę pana Chmaja, co buduje dla fabryki i posłała go jako zdolnego drogomistrza dla swojej kieszeni do Królestwa, gdzie całe okolice potrzebują budowy dróg. Ma czas urządzić wiece piastowcowe, jeździć na agitacje za grubemi dyetami, może więc pilnować dróg i spełniać sumiennie obowiązki, aby woda pod rzeźnią nie zabierała gościńca. Pan „inżynier od kupek“ zapomniał, jakto rozdzielał deputaty z uszczerbkiem drożnikom.

Rząd nie chce wypuścić swoich pupilów na zieloną trawę. Lewicowiec.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu“ to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

Krzywdy i nadużycia.

SZCZUROWA, pow. Brzesko. Jestem inwalidą 40 proc. W październiku 1920 dostałem trafikę prowizoryczną. Zrobiłem podanie i czekałem załatwienia. A tu teraz zamiast załatwienia, zawiadania mię dyrekcya Okręgu Skarbowego w Tarnowie, że mi trafikę odbiera, a daje innemu również inwalidzie ale bogatemu, bo ojciec jego posiada około 8 morgów gruntu. Ale ten drugi przyjął prawie po królewsku nadkomisarza skarbowego z Brzeska, i miejscowego kierownika gorzałka, kiełbasą i piwem, no i komisarz przyznał mu trafikę, a mnie odebrał bez żadnego powodu, mimo, że dał na państwową pożyczkę 2000 mk., bo mi na głównej trafice nie chcieli inaczej wydać tytoniu. Pożyczyłem 2000 mk. od sasiada i nie mam z czego uiścić. Tak się to pamięta o inwalidach. Każę ścignąć z niego pożyczkę, a później mu przemysł odbierze. Pensyi inwalidzkiej pobieram 85 mkp. miesięcznie i z tego mam żyć i może częstować komisarza gorzałką i kierownika Solę?

Stanisław Wejnieszka
inwalida

ZAKRZÓW koło Niepołomic. Aż wstydy powiedzieć, że u nas, tuż obok wielkich państwowych lasów niepołomickich, cierpi ludność na brak opału. Mianowicie nie wolno biedakowi kupić furki drzewa od chłopca, bo w tej chwili są podejrzenia o kradzież, dochodzenia, śledztwa, skargi i t. d. Żyd Maks ma monopol kupna i sprzedaży. Jego policya nie śledzi, od kogo nabył drzewo, po jakiej cenie kupił i zaco sprzedał. Maksowi wszystko wolno. Ale niechby chłop kupił od chłopca, to zaraz Maks biegnie na posterunek policji ze skargą i znajduje posłuch. Oczywiście Maks strzeże swojego monopolu jak oka w głowie, ale dlaczego mu w tem pomaga policya państwowa? Żądamy, aby w to wglądnęły wyższe władze.

Pokrzywdzeni.

BIEŃ OSUCHOWSKI, pow. Mielec. Stary wójt Waleczak uzyskał od nowego wójta Misia ka polowanie gminne na sześć lat po 150 mk. rocznie. Gospodarze dowiedziawszy się o tem wręśli przedstawienie do Rady powiatowej przeciw takiemu okradaniu dochodów gminnych i oznajmili, że przy licytacji publicznej gmina uzyska za polowanie 4.000 mk. rocznie. Rada pow. poleciła rzeczywiście przeprowadzić licytację, ale wówczas wójt stary i nowy, przy pomocy policji państwowej poczęli straszyć podpisanymi na podaniu do Rady powiatowej, grożąc im kryminalnym po 6 miesięcy za sprzeciwianie się. Taką karę obwieszczał osobiście komendant policji Toczek. No i byli tacy, co się zlekli kłamstwa i cofnęli podpisy. W taki sposób przez sześć lat wójt okradanie gminę na 23.100 Mkp. dochodu.

Dlaczego policya państw. wtrąca się w takie rzeczy i dopomaga do okradania dochodów gminnych, to już ich sekret. Ale dlaczego policya ma na to czas, a niema czasu na łepienie

złodziejstwa itp. zbrodni, to już wina starostwa jako władzy kierującej w powiecie. Prosimy naszych posłów, aby w to wglądnęli. **Staly.**

JEDLICZE, pow. Krosno. I my tu mamy sywy dowód na to, że protekcya p. Witosa bywa stosowana do nieponiów i że różne szkodniki ufne w opiekę piastowców dokuczają uczciwym, spokojnym ludziom na wszelkie sposoby. Mianowicie kolejonista turtejszy Mielech dostawca bel austriacki, jak się sam chwali, krawiatk Witosa, szasta się i rządzi jak jakiś udzielny władca. Ofiarą jego intryg i miściwości padają budnicy, tacy właśnie, którzy pracują wzornowo nie potrzebują się nikomu pochlebiać. Mielech ma dużo grzechów na sumieniu i to wysoce karygodnych, ale wszystko mu uchodzi z powodu protekcji Witosa.

Spółnikami Mielecha są Stanisław Lułk i Borgula. Ten ostatni zubożony w czasie wojny, głośno wykrzykuje, że kto ma pieniądze, ten może robić co chce i nie boi się żadnej władzy, przełożonej. I rzeczywiście, dotychczasowa praktyka potwierdza mowę Borguli. Pomimo kar sądowych jest on nadal kolejarzem. Ale jeżeli i ta wzmianka go nie uspokoi i nie poprawi, to sięgniemy do arsenału silniejszej broni.

Świadomy.

CHODORÓWKA, pow. Brzozów. Naprawdę wszelkie pojacie ludzkie przechodzi, co wyprawia z ludźmi turtejszy obszarnik Adam Machowski, niegdyś lokajczyk a teraz pan na 300 morgach obszaru. Pomijam na razie takie sprawy, jak chydny wyzysk małorolnych dzierżawców, jak bicia nietylko służby ale nawet obcych ludzi, a opowiem tylko jeden fakt. Machowski nie odstawił broni wojskowej, mimo nakazu starostwa, lecz zatrzymał karabiny wojskowe i skrył nicyę do nich. W te karabiny uzbroił swoich dozorców polowych i tak uzbrojeni stoją nad robotnikami, grożąc zastrzeleniem każdemu, kto by coś mruknął. Donieśliśmy o tem do starostwa, które wydało policji jakiś nakaz zbadania sprawy, ale na tem się skończyło, polowci Machowskiego dalej chodzą z karabinami i grożą strzelaniznem. Lud oburzony, zgrzyta ze złości, ale jak szcze cierpi to i milczy. Czy tak długo wytrzyma, — wątpię. Kto będzie odpowiadał za wybuch?

Malerziny.

GRODZISKO DOLNE, pow. Łańcut. Odetchnęliśmy wreszcie trochę swobodniej, bo górzeli wyniosło komendanta policji sławnego Bałbusę. Komisarze przeprowadzili śledztwo i Bałbusa zniknął. Na uczyć pozegnaliśmy zafundowali ćwiartkę piwa, ale nie smakowało, bo zostało do drugiego dnia. Ale to nam nie może wyjść z pamięci, że komendant policji państwowej mógł zabronić uczczenia pamiętki konstytucji 3-go Maja!

Antoni Mafkut.

Piastowcy rządzą teraz Państwem,
oni rozkładają i ściągają podatki,
oni kierują urzędami i urzędnikami,
oni pozwalają na dziką parcelację,
Kto się zalicza do piastowców,
Ten jest współodpowiedzialny.

Sprawy parafialne.

JAK KSIĄDZ SPRZEDAŁ KOŁĘDĘ ŻYDOWI.

Posiłowia Lewicy P. S. L. wniesli w Sejmie interpelację w sprawie postępowania ks. Lecha, wikariego w Wólk Zaręczyckiej pow. Łańcut, który zboże zebrane jako kołędę sprzedał żydowi Mojżeszowi Szmidowi. Na interpelację tę odpowiedział minister wyznań religijnych pismem z 8 lipca 1921 Nr. 4080, że „podniesiony w interpelacji fakt, że wikary odstąpił zebrane na kołędę zboże żydowi Mojżeszowi Szmidowi, miał istotne miejsce, z aktów dochodzenia jednak wynika, że zbożem tem spłacił on długi pieniężne zaciągnięte u żyda. Prokurator przy sądzie apelacyjnym w Krakowie wdrożył wskutek interpelacji dochodzenia z urzędu przeciwko księdzu Lechowi, które jednak nie wykazały, po jakiej cenie zboże to zostało sprzedane, a przesłuchani w toku dochodzeń organista Michał Banaś i kościelny Jan Mazurkiewicz nie w tym kierunku stanowczego nie zeznali. Wobec tego Prokuratura zamiechała dalszego dochodzenia w tej sprawie”.

Ciekawych rzeczy dowiadujemy się z tej odpowiedzi na interpelację: Oto ks. wikary Lech najpierw robił długi pieniężne aż u żyda, następnie spłaca je kołędą, a za jaką cenę ten interes ubity rościł, przyznać się nie chce. Wobec tego prokurator i minister opuszczają ręce i ksiądz-geszpedziarz wychodzi wolny! Bodaj to być rzymskim księdzem! Ci zawsze i wszędzie mają powódź!

RUDA EKODUKA pow. Brody. Skoro żadne ostrzeżenia sąsiedzkie nie skutkują, to w tej drodze zwracamy się publicznie do ks. proboszcza Łukaszewicza, aby zaprzestał demoralizować nasze kobiety. Niechże się zadowolni dwoma gospodyniami, które posiada, może sobie nawet jeszcze trzecią sprowadzić, ale niech da pokój naszym matkom, żonom i córkom. Wstyd nas pali, gdy słyszymy opowiadania starszuszki Dętrowickiej, co z nią ks. proboszcz wyprawiał. Albo niech się ks. Łukaszewicz przeniesie do Turcji, tam może mieć harem nawet i ze stu kobiet. My chrześcijanie, do haremów nie zwyknaliśmy.

Parafianie,

ŻOŁYŃIA pow. Łańcut. Organista tutajszyszy wielki pan Cisiek nazwał parafian zorganizowanych w Radę Chłopską „horda”. Tak się wywdzięcza organista chłopom za to, że mu mają tyle petyty w snopkach, iż nie tylko ma żywność na cały rok, ale nawet sprzedaje teraz zboże, jako i ks. wikary, aby zrobić miejsce na nową pszenicę, po którą się mówi do chłopów wybiera. Przekona się jednakże pan organista Cisiek, że „horda” nie da petyty swemu wrogowi, który tak śmie hańbić swoich żywcieleń. — Niech go żywią klerykałi, skoro ich stronę popiera. Nasze dzieci też potrafią zjeść tę pszenicę, na którą pan organista ma apetyt.

Parafianie.

SPIE, pow. Nisko. W naszej parafii mamy dwóch karmozinów obaj na fernero zdania. ks.

proboszcz krzyczy na całe gardło z ambony po polsku i po łacinie „bracia módlcie się do M. Boskiej, aby raczyła oddać tych narodowców, bo oni nam wiarę chcą wydrzeć, a jak wiarę nam wydrą, to i Polska zaginie, masę pieniędzy ślą oni z Ameryki do Polski na swych agitatorów”. Nasz ks. niby to Polak a bardzo się wstydział odprowadzić mszę w polskim języku i stara się utrzymać nas przy łacinie.

Zas ks. wikary, więcej nerwowy, postanowił wyjechać na święte powietrze do parafii Jata, na gościnę. Nie zapomniał wziąć ze sobą flaszki wódki. W drodze popili obaj z furmanem, a będąc w dobrym humorze powrócił do swej parafii.

Narodowiec.

Wiece i organizacja.

SPRAWOZDANIE POWIATOWEJ RADY CHŁOPSKIEJ W ŁAŃCUCKIM. Dnia 7 sierpnia br. w domu ob. Bolesława Koszackiego w Leżajsku odbyło się posiedzenie delegatów gminnych Rad chłopskich z całego powiatu. Zagaił obrady prezes Jan Sikora z Żołyni, sekretarzem Bolesław Koszacki. Referował o wszystkich zagadnieniach gospodarczych, politycznych i oświatowych ob. Jan Teper ze Strażowa. Przedmiotem obrad było utworzenie powiatowych składów maszyn rolniczych i nawozów sztucznych w Łańcucie i w Leżajsku. Delegaci jednogłośnie uchwalili stworzyć spółki udziałowe Powiatowa Rada chłopska upoważniła Jana Tepera, aby on kierował tym działem organizacji gospodarczej, a wezwała do udziału członków Rad Chłopskich Stronnictwa Ludowego Lewicy.

Na wniosek Jana Sikory uchwalila Rada także utworzyć udziałową fabrykę wyrobów koszykarskich w Żolyni. Kto chce korzystać z nauki koszykarstwa albo chce przystąpić z udziałem, niech się zgłasza do kierownika tego działu Jana Sikory w Żolyni, który został upoważniony do wykonania tego działu. Delegat Jan Wróbel z Brzozy Ślądniczej w dłuższej przemowie przedstawił krywdy i nadużycia jakich się dopuszczają na niewinnych ludziach w Brzozie Ślądniczej i Wydrzu policya państwowa z Rakszawy i służy Potockiego. Leśniczowie Bużelkowski, Chrząrowski i Kowalik, oraz leśni Zolot, Dołęga, Gwizdak i Gdowiczeńko strzelają do ludzi i chodząc po okolicznych wsiach rekwirują z pod domów drzewo i gonty i sprzedają na swoje widzimisie. W tej sprawie rozwinęła się szeroka dyskusya, w której przemawiali Józef Świętoniowski i Bartłomiej Piotrowski z Brzyckiej Woli, Andrzej Kuczek z Giedlarowy, Andrzej Sużak ze Szarżyny, Andrzej Sroka z Brzozy Królewskiej, Dudek Józef z Dąbrówek, Jan Baran z Jelny, Władysław Gombacki z Leżajska, Bartłomiej Kruk, Marcin Skiba i Bielak z Kuryłówki. Powiatowa Rada chłopska uchwalila jednogłośnie wnieść przedstawienie do Potockiego i starostwa w Łańcucie i wysłać deputację złożoną z delegatów z całego powiatu, aby Potocki pohamował samowolę swoich sługosów a starosta aby pociągnął do odpowiedzialności policję w Rakszawie

Uchwalono także, aby posłowie klubu Lewicy drogą interpelacji napiętnowali te nadużycia i aby żądali surowego ukarania lajdaków. Michał Waficzek ze Starego Miasta przedstawił, że strażnik skarbowy Władysław Hamulak wkroczył do jego domu i zabrał 500 marek, a matkę staruszkę 70 letnią potrafił w bezczelny sposób. Sprawę tę już raz Bolesław Koszacki przedstawił w urzędzie skarbowym i w starostwie w Łańcucie, jednak to zażalenie nie odniosło skutku, to też powiatowa Rada chłopska wzywa wyższe władze do zbadania sprawy i pociągnięcia do odpowiedzialności strażnika Hamulaka.

Na żądanie kobiet delegatek Rad chłopskich, aby je na podstawie równouprawnienia przyjęto do Rady powiatowej, Rada uchwalila jednogłośnie przyjąć po dwie delegatki ze wsi i po dwie z miasta. Niechaj każda Rada chłopska Stronnictwa Ludowego Lewicy zgłosi zaraz do prezesa Jana Sikory w Żołyni swoje delegatki, by mogły brać udział w następnych obradach pow. Rady chl. Na zakończenie Rada uchwalila Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu część i hold za odrodzenie Rzeczypospolitej, a posłom Klubu Lewicy, prezesowi Stapińskiemu, dr. Putkowi i tow. wotum zaufania i podziękowanie za pracę poselską i obronę ludu w całej Polsce. Prezesowi Janowi Sikorze za nieustanną pracę organizacyjną uchwalono podziękowanie. Posłom znaku „Piasta” uchwalono oburzenie i żądano rozpisania nowych wyborów. Na tem Domagano się także jednogłośnie i zaraz rozwiązania obecnego księzo-pasko-piastowego Sejmu obrady zakończono.

Sekretaryat Powiatowej Rady Chłopskiej

POWIAT BRZÓWÓW. Dnia 8 sierpnia odbyło się zbranie Pow. Rady Chłopskiej przy licznym udziale delegatów gminnych Rad Chłopskich. Po zagajeniu przez ob. Antoniego Zygara prezesa Pow. Rady Chłopskiej, który też przewodniczył obradom, dokonano wyborów uzupełniających zarządu, mianowicie w miejsce ustępującego dotychczasowego sekretarza ob. Franciszka Marosza, wszedł jako sekretarz Powiatowej Rady Chłopskiej ob. Teodor Pańko z Turzypola. Obecny skład prezydium przedstawia się następująco: Prezes Antoni Zygar, wiceprezes Domin Zawada, sekretarz Teodor Pańko, skarbnik Franciszek Sieniczak.

Poseł Matusz przedstawił sprawy polityczne obecnej doby i prace klubu P. S. L. Lewicy w Sejmie. Ob. Paweł Matusz podniósł zasługi prezesa Stapińskiego w 30 letniej pracy nad uświadomieniem ludu pracującego i prowadzeniem go do zdobycia należących się mu praw. Ob. Antoni Adamczyk omówił sprawy robotników przemysłu maszynowego i ich poglądy polityczne. W dyskusji zabierali głos, ob. Duda, Sieniczak i Marosz. Uchwalono wkladkę roczną członków na 20 mksp. Gminne Rady chłopskie winny zebrać pieniądze od członków i złożyć skarbnikowi Pow. Rady Chłopskiej. W gminach, które nie mają jeszcze Rad chłopskich zwolennicy P. S. L. Lewicy winny zająć się ich zorganizowaniem i wykazem przesłać Pow. Radzie Chłopskiej. Zgromadzeni zwracają się z prośbą do posła dra Putka, aby raczył kiedy do pow. Brzowskiemu przyjechać. Na zakończenie uchwalono jednogłośnie rezolucję

1. Zaufanie posłom P. S. L. Lewicy.
2. Zgromadzeni potępiają piastowców za haniebne zaprzieszczenie reformy [rolnej] i ich złą politykę dla ludu.
3. Zgromadzeni żądają rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Antoni Zygar, prezes. Teodor Pańko, sekretarz.

DOMINIKOWICE, pow. Gorlice. W dniu 31 lipca br. odbyło się w Dominikowicach poufne zebranie organizacyjne ludowców Lewicy P. S. L. celem zawiązania gminnej Rady Chłopskiej.

Obszerny referat organizacyjny wygłosił Komstanty Laskowski z Gorlic. Następnie przemawiali Tomasz Wójtowicz z Kobyłanki i Jan Ptaszkiewicz z Borysławia, jako delegat robotników borysławskich, zorganizowanych pod sztandarem Lewicy P. S. L.

Jednogłośnie uchwalono zorganizować gminną Radę Chłopską w Dominikowicach, poczem wybrano przewodniczącym tej Rady Jana Drzymałę, zastępcą Stanisława Klejtykę, sekretarzem Wawrzynca Kudłatego i skarbnikiem Piotra Klarę. Oprócz tego do zarządu Rady Chłopskiej zostali wybrani: Jan Białobok, Jan Bednarz, Franciszek Glista, Franciszek Halga, Franciszek Kurek, Michał Pawłowski, Antoni Puściłna, Józef Wal, Wojciech Wal, Jozet Woźniak starszy, Józef Woźniak młodszy

Sekretarz

TARNOBRZESKIE. Ze piastowcy nie mają pojęcia, co się dzieje między ludem na wsi i się pokazało w naszym powiecie. Piastowcy są głupcy, że przerażają lud wiadomością, iż poseł Nabal przystąpił do komunistów i że chłop ze strachu przed komunistami skrył się do piastowców. Ale srodze się pomylili piastowcy w rachubach. Ich piastowcowe rządy tak już do żywego dopiekiły ludziom, że gotowi są chwycić ostateczności, aby się ratować przed pasko-piastowskim piekłem, jakże teraz zapatowało wszędzie dla biednego ludu. Wszyscy czekają na wybory sejmowe jak na wybawienie, aby Lewica P. S. L. zwyciężyła i wybawiła lud od piastowców.

Na czele agitatorów piastowcowych stoi naczytel Jędrzej Sielecki z Machowa, znienawidzony przez ludność, która się stara go pozbyć. Ten Sielecki piodzi owe głupie artykuły w Plejście, jak ostatnio w Nr. 33. Takie głupie ataki tylko pomagają Lewicy P. S. L. i prezesowi Stapińskiemu. — Drugim naganiaczem piastowców jest młejaki Mitka z Krakowa. Przy objeździe po gminach ludzie z politowaniem wyprawiali go z kwitkiem. Tylko w Wielowie piastowiec Wryk, wypasiony przez Tarnowskiego, zmokliwił założenie piastowcowej rady ludowej. Natomiast w gminie Furmany dostał odprawę za stodołą, a w Mokrzeszowie musiał zjeść swój program.

To daremne, panowie paskopiasty, lud w Tarnobrzeskim wie, że waszą podporą jest bratnia Lasecki i to wam wystarczy. Natomiast lud wie, że p. Stapiński od 33 lat walczy nieustannie w obronę biednego ludu.

F. B.

Życie gminne.

PRZECZYCA, pow. Pilzno. Dnia 7 sierpnia odbyło się przedstawienie amatorskie p. t. „Biażek opętany” staraniem młodzieży tułejszej w szkole ludowej. Wieczór wypełniony został przedstawieniem i monologami, trafnie wypowiedzianymi przez ob. Jana Czacha, organizatora przedstawienia i p. Pałana z Tarnowa, który przy sposobności pobytu w tułejszej okolicy oracyą swą barwił publiczność znakomicie. Przedstawienie mimo wielkich trudów i przeszkód ze strony „zacofańców” udało się całkowicie. Wieczorem urządzono zabawę ludową. Czysty dochód przeznaczono na cele oświatowe i przybory szkolne pod kierunkiem kier. szkoły p. Pacany. Tak za przykładem sąsiednich wiosek i Przeczyca, dawna forteca wstecznicztwa, zamienia się na wieś postępową, czego jej serdecznie cała okolica życzy. Młodzież ludowa przejrzywała! A w Jadłowej?

Obecny Jodłowiak.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Wielką klęską trzeba nazwać to co się stało w sprawie Górnego Śląska. Rada Najwyższa koalicji na posiedzeniach w Paryżu nie rozstrzygnęła tej sprawy, lecz przekazała ją Lidze Narodów do pomownego zbadania i rozstrzygnięcia. Po naszej stronie stanęła tylko Francya, a przeciw nam była Anglia i w ślad za nią poszły Włochy i Japonia. Przedstawiciel Ameryki nie bieriał głosu. — Klęska nasza polega w tem, że nie tylko przewleka się cała sprawa i nie możemy się doczekać ostatecznego wyznaczenia naszych granic państwowych, ale ponadto wzrasta buta niemiecka i powiększają się cierpienia braci naszych na Górnym Śląsku. Odesłanie sprawy do Ligi Narodów pogarsza jeszcze nasze szanse, bo tam wpływ angielski jest jeszcze większy, a niezyczliwość biura Ligi Narodów dla Polski ujawniła się już dobitnie w sprawie na-

szej z Litwą. Jak dalece w tem niepowodzeniu zawinił rząd p. Witosza, to przyszłość wyjaśni.

W polityce wewnętrznej nie widać żadnej zmiany na lepsze, ani pod względem administracyjnym, ani co do gospodarstwa pieniężnego. Znamiennym jest fakt, że organ piastowców „Kuryer Lwowski” pomieścił świeżo artykuł przeciw wprowadzeniu województw w Małopolsce, co ma nastąpić 1 września. Głos „Kuryera Lwowskiego” jest dowodem, jakie niezdecydowanie panuje w stronnictwie rządzącym. Nasz klub posełski był od początku przeciwny tej ustawie. Taka chwiejność w działaniu przyczynia się także do powiększania chaosu i niepewności.

ZAGRANICA.

Nowy podział wpływów i rządów nad światem jest — zdaje się — faktem dokonanym. — Tak donoszą gazety francuskie, które podają nawet dosłowny tekst umowy zawartej między Anglią a Niemcami i Rosyą. Według tej umowy Anglia dopuszcza Niemcy do spółki w ryśkach panowania nad światem, a Niemcy nawzajem zobowiązują się wszędzie i we wszystkim popierać Anglię. Na tej podstawie ma być dozwolona Niemcom wojna przeciw Polsce dla odebrania Pomorza, a także będą Niemcy zwolnione od zapłacenia kosztów wojny światowej. Na lup tej spółki angielsko-niemieckiej ma pójść Rosya, a zamiast za to Anglia ma się zgodzić na utrzymanie rządów bolszewickich. Po stronie Anglii mają być Włochy, Japonia i Grecya.

Przeciwwagę tej potędze miałyby tworzyć Francya z Polską, Belgia, Rumunia. Po tej stronie musiałyby stanąć Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które mają porachunki z Japonią i Anglią, a także mają apetyt na eksploatacyę Rosyi.

Wiadomość ta, choćby niezupełnie jeszcze sprawdzona, jest w każdym razie wskazówką, jak układają się stosunki po strasznej wojnie. Pokazuje się, że kapitalizm światowy nie tylko nie myśli o zaniechaniu wojen na przyszłość, ale przeciwnie, już nowe wojny przygotowuje. Lud pracujący całego świata będzie musiał też się porozumieć, aby owe zamysły sparaliżować.

**Chcesz zapewnić sobie i rodzinie dobrobyt w przyszłości,
zabezpieczyć posiadaną gotówkę i dochód od niej,**

składaj pieniądze

2-3

w Pocztovej Kasie Oszczęd.

Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują i wypłacają wkłady.

OKRUSZYNY.

OBRONA LUDU ZA 6%. W Krośnie mają piastowcy agitatora niejakiego Jana Zajdla. W gazetach pojawiły się artykuły, że osobnik ten wyludził od Anny Rachwałowej 80 tysięcy marek za napisanie listu do konsulatu w Ameryce. Zaprzeczył on temu w „Piaście”. Posłowie nasi zarządzali od ministra sprawiedliwości zbadania i wyjaśnienia tej sprawy. Ministerstwo przeprowadziło dochodzenia i pismem z 13 lipca 1921 Nr. Pr. 193/21 zawiadomiło naszych posłów, że Zajdel do spółki z Hejmarem oczywiście zażądał od Rachwałowej 6% tj. 80 tysięcy marek pierwszej raty od sumy ubezpieczeniowej i sumę tę Rachwałowa mu wypłaciła. Dochodzenia przeciw piastowcowemu „obroncy ludu” za 6%, dotąd jeszcze nie ukończone, w każdym razie już jest ten skutek, że piastek ten nie będzie śmiał żądać dalszego „wynagrodzenia” od następnych rat, a ludzie będą wiedzieli, że przed takim „dobrodziejem” trzeba się mieć na baczność. Ciekawimy, jak piastek ten będzie bronił swego pupila. Ja-

ZNIESIENIE KAR CIELESNYCH W SZKOŁACH.

Na podstawie art. 98 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca r. 1921 Minister W. R. i O. P. zarządził:

§ 1. Stosowanie kar cielesnych w szkole jest niedozwolone.

§ 2. Przekroczenie tego zakazu przez nauczyciela pociąga za sobą odpowiedzialność dyscyplinarną, która nie wyklucza odpowiedzialności karno-sądowej.

WYJAŚNIENIE. W poprzednim 33 numerze „Przyjaciela Ludu” pomieszczony został artykuł pod tytułem: „Robotników rolnych wyłączono z ubezpieczenia na wypadek choroby”, artykuł, sprzeczny ze stanowiskiem naszego Stronnictwa i sprzeczny z kierunkiem redakcji „Przyjaciela Ludu”. I w Sejmie i poza Sejmem byliśmy i jesteśmy przeciwnikami rozciągania obowiązków Kas chorych na robotników rolnych z tego powodu, że wynikają z tego wielkie ciężary i utrudnienia dla ludności rolniczej, a bardzo wątpliwe korzyści. To też odpowiada to zupełnie i naszym życzeniom, jeżeli Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozporządzeniem z 11 lipca br. zawiesiło wykonanie owej ustawy na obszarze Małopolski.

W tej samej „Drukarni Ludowej”, gdzie się drukuje „Przyjaciel Ludu”, wychodzi i socjalistyczne „Prawo Ludu”. Artykuł ów, przez pomyłkę drukarza, zamiast do „Prawa Ludu” dostał się do „Przyjaciela Ludu”, a nowy nasz korektor, stojący zdala od polityki nie zorientował się w tej pomyłce, co niniejszem wyjaśniamy i prostujemy.

Redakcyja.

CHOROBY ZARAŻLIWE szerzą się coraz groźniej. Od wschodu zagraża nam cholera i dżuma, a bardzo złośliwa czerwonka już grasuje na wielkich przestrzeniach Polski, zwłaszcza na Podkarpaciu. Bezpieczeństwu w sposób praktykowany w całym świecie to raczej pomaga do rozszerzenia np. czerwonki przez dostarczanie zwiększonej liczby pociągów kolejowych dla różnych pielgrzymek dewocyar-

skich. Nie dziwnym się klerykałom, że wymyślają coraz to nowe rocznice i odpusty, boć to dla nich złotodajne źródło. Ale obowiązkiem rządu jest kres temu położyć. Niestety, rząd p. Witosa nie czyni i tego.

ISKRY Z PAROWOZÓW KOLEJOWYCH WYWOŁAJĄ POŻARY na polach obok torów kolejowych. Odpowiedzialność za to ponoszą zarządy kolejowe. Dzięki ich niedbalstwu kominy parowozów nie są zabezpieczone siatkami ochronnymi, skutkiem czego chmury iskier rozsypują się po polach i szerzą spustoszenie, zwłaszcza, że sprzyja temu posucha. Niedawno w Swoszowicach iskry zapaliły wóz gospodarski nalaadowany zbożem. Została z niego tylko kupa popiołu.

Wdłuż linii kolejowej Kraków—Sucha widać wypalane pola i kopy zboża, siano. Poszkodowani powinni w drodze sądowej domagać się od kolei wynagrodzenia szkody którą skarb państwa za nie dbalstwo swych unkecyonaryuszy będzie musiał zapłacić.

Odpowiedzi Redakcyi.

Palaczom, którzy mają płacić kary za to, że wczas nie uiszcili opłaty za uprawę roślin tytoniowych, donosimy, że nie możemy ich wziąć w obronę, albowiem dochód państwowy z monopolu tytoniowego musi być chroniony. Podatek od palaczy tytoniu uważamy zawsze za słusniejszy, niż inne podatki — **B. Gilaraki**: Ustawa o drobnych dzierżawcach nie zna różnicy między gruntami dworskimi, księżymi, gminnymi, czy chłopskimi, lecz obowiązuje na równi wszystkie do końca r. 1924. Niestety, wemy, że w różnych sądach sędziowie odmiennie to stosują. Przeciw temu trzeba się bronić zażaleniami do Ministerstwa sprawiedliwości. — „**Sanocki**”: Kursa leśne dla inwalidów są i w Krakowie. — Podanie wniesć przez Ekspozyturę Sekcyi opieki M. S. W. w Przemyślu. Z przykrością, ale musimy wyznać, że inwalidzi z ukończonym już kursem daremnie czekają na posady. —

Dr. Józef Weinheber

specjalista chorób skórnych i wenerycznych,
po powrocie z wojska ordynuje stale

w Nowym Sączu

3-3

Plac Kazimierza, naprzeciw Kaplicy szkolnej.

Najpopularniejsza linia okrętowa

CANADIAN PACIFIC

Sprzedaj biletów okrętowych do

AMERYKI i KANADY



KRAKÓW LUBICZ 3

Uwaga. Imigracja do Kanady nie podlega żadnym ograniczeniom.

Miał wapna dla celów rolniczych

dostarcza całymi wagonami

najtaniej

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki 18. 2-4

Ferdynand Stefan, Bydgoszcz,

ulica Orła 20

ma powierzone do sprzedania kilkadziesiąt gospodarstw z budynkami, inwentarzami i zasiewami. Zgłoszenia osobiste albo listowne. 4-5

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI

MASZYN ROLNICZYCH

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z F. Wichterlego,
Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słyane i MR 18 Wichterlego,

Młocarnia ręczna LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego,

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

Sieczkarze ręczne i kieratowe.

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

WYROBY TKACKIE

POLECA

Firma: Józef JÓRASZ

p. Korczyzna 319 obok Krosna

(Małopolska) 2-3

Próbki polecane przesyła po otrzymaniu 100 Mk., które przy większym zamówieniu odlicza się z rachunku.

Swoi do swego!

Swoi do swego!

Poszukuję dostawy wagonowo 3-3

siana i koniczyny

dobrej jakości z dostawą do stacyi kolejowej oraz drzewa **sosnowego i twardego.**

Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 162.

WŁÓKNO

TOWARZYSTWO AKCYJNE

POZNAŃ

STARY RYNEK 77.

HURTOWNIA

WYROBÓW

WŁÓKNISTYCH

Telefon 1455 — Adres telegr.: Włókno Poznań
Skrzynka pocztowa 200.

(1-2)

„ROLA”

**SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
LWÓW, UL. KOPERNIKA 21.**

Z mocy upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego przeprowadza parcelacje większych posiadłości;
poszukuje nabywców na kilkadziesiąt gospodarstw wiejskich w powiecie Tłumacz i Podhajce.

(1-2)

Do sprzedania

drogocenna hromatyczna **härmonia** — 85 basów, rok temu nowa kosztowała 300 dolarów. Sprzedam ją za 160 dolarów lub za marki po kursie dziennym. Zgłoszenia listowne lub osobiste do S. Jędrusik poczta Krosno, „Zawodą”. (1—4)

NITSCHÉ I SP.

Fabryka maszyn rolniczych w Poznaniu

Biurowe centralne i skład okazowy:
św. Marcin 33. Telefon 1478.

Fabryka i składy główne:
ulica Kolejowa 1-3. Telefon 6043.

Adres telegraficzny: NITCHESPÓLKA POZNAŃ.

Adres dla przesyłek wagonowych:
Poznań Boznica Nitsche i Sp.
dostarcza

wszelkie maszyny i narzędzia w zakresie rolnictwa i przemysłu wchodzące a szczególnie:

lokomobile, motory, młocarnie, ścieczkarnie, śrótowniki, wialnie, śniakacze, maneże od największych do najmniejszych. Plugi, brony, walce, kultywatory, siewniki, żniwiarki, kosiarzki, grabie i t. d.

Maszyny i urządzenia do eksploatacji torfu. Wozy jednoszynowe własnego wynalazku i patenty. Kolejki polne.

Wszelkie reparacje wykonujemy w własnej nowoczesnie urządzonej fabryce szybko i fachowo. (1—2)

Do sprzedania folwark

przeszło 600 morgów z budynkami włościanom Polakom przybyłym z Ameryki. Zgłoszenia listowne przyjmuje M. Krzysztoń, Kraków, ulica Karmelicka 48, II p. Pośrednictwo wykluczone.

Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej

z ogr. odpow. (1—8)

we Lwowie, Kolałtają 8

zajmuje się komisowem zakupnem hodowlanego i użytkowego bydła oraz trzody chlewnej.

Adres telegr. Pecus Lwów.

Robotnik z Ameryki

posiadający kilkadziesiąt tysięcy oszczędności, poszukuje albo sklepu handlowego do nabycia w mieście czy na wsi, albo przystąpi jako spółnik rzetelnego przedsiębiorstwa przemysłowego.

Proszę o zgłoszenia pod adresem: Kraków, fach pocztowy 162. (1—2)

Skład maszyn rolniczych

akc. Tow. „Trzebinia“

Kraków, ul. Długa Nr. 3

(obok Izby Handlowo-Przemysłowej)

poleca

Sieczkarnie, młocarnie, plugi, kultywatory, brony, kieraty, młynki do czyszczenia zboża itd.

Sprzedaż częściowa i hurtowna. 5—7

Ładne gospodarstwa

dobra rola z budynkami oraz inwentarzem żywym i martwym są do nabycia w **Poznańskiem i na Pomorzu**, poczynszy od ceny 700 tysięcy marek polskich za gospodarstwo — poleca:

Biurowe komisowe, Józef Węclewski,

Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 20. 6—8

(Na odpowiedź uprasza się załączyć 8 Mkp.)

USPULUN Wypróbowana przez Stacje rolnicze NAJLEPSZA BAJKA

do zwalczania wszelkich szkodników nasion, zbóż, roślin okopowych i ogrodowych.

Do nabycia we wszystkich Towarzystwach rolniczych.

Przedstawicielstwo na Polskę

JOZEF KARRACH, Lwów, ul. Kościuszki L. 18.

Cennik i prospekty darmo i opłatnie.

2—4